

Chojnacki, Jan

Śpiewajmy, tańczmy, mówmy wiersze...

Notatki Płockie 51/4-209, 30-33

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ŚPIEWAJMY, TAŃCZMY, MÓWMY WIERSZE...

*Gdy rozśpiewane Mazowsza dzieci słąwią nad Wisłą rodzinny dom,
piosenka zbliża i żar roznieci, co sprzyja śmiałym czynom i snom.
Nauką, tańcem, pieśnią, robotą, chcemy pokazać, jak pięknie żyć;
śpiewamy Polsko, śpiewamy po to, by serca mogły goręcej bić!
Śpiewa harcerska, płocka drużyna, płonie ognisko, sypią się skry;
wesole oczy, wesola mina – zaśpiewaj z nami bracie i ty!*

Takie słowa napisałem w roku 1982 myśląc o Harcerskim Zespole Pieśni i Tańca *Dzieci Płocka* dedykując je harcmistrzowi Bogdanowi Rogalskiemu – kiedyś niezwykle uzdolnionemu muzycznie i tanecznie chłopcu z tego Zespołu, a dziś już wartościowemu choreografowi i dyrektorowi tej zasłużonej placówki artystyczno-wychowawczej. Co ważne, druha Bogdana – na swego następcę i kontynuatora dzieła – wybrał już bardzo dawno znakomity twórca Zespołu, druha hm. Waclaw Milke, który konsekwentnie swój zamiar zrealizował dążąc najpierw do zapewnienia młodemu wychowankowi odpowiedniego wykształcenia a potem powierzając mu odpowiedzialną funkcję dyrektora Zespołu.

A co takiego zdarzyło się **10 listopada 2006 roku** w nadwiślańskim grodzie, że staram się o tym poinformować w witrynie harcerskiej starszyny? Otóż, uroczyste świętowano jubileusz 60-lecia powstania drużyny artystycznej, która z czasem przerodziła się w potężny zespół *Dzieci Płocka*. Zażartowałbym z tej racji, że ma ten Zespół wszelkie warunki, aby go zapisać do harcerskich seniorów! Tym bardziej, że z tym środowiskiem współpracuje od dawna.

Na przykład znakomicie wzbogacił - programem prezentującym historię harcerstwa - wielkie ognisko pierwszego Ogólnokrajowego Złazu Seniorów Harcerskich na Cyplu Czerniakowskim w Warszawie, które prowadziłem w roku 1986 dla 800 uczestników. Potem z kolei uświetnił koncertem pod nazwą *Z tradycją ku przyszłości* X Ogólnopolski Złaz w Lublinie w roku 2001 i wreszcie, w roku 2004, podczas XIII Ogólnopolskiego Złazu Seniorów i Starszyny Harcerskiej w Płocku, Zespół przeszedł samego siebie! Zaimponował wygom harcerskim tak wspaniałymi, barwnymi inscenizacjami dawnych dziejów i tak cudownym koncertem w teatrze, że piękniejszego spektaklu w wykonaniu *Dzieci Płocka* nie widziałem. Stało się to w środowisku seniorów i starszyny harcerskiej w Polsce wydarzeniem wspominanym ze wzruszeniem do dziś.

Tak więc już choćby ten trzykrotny udział w złazach powoduje, że jest to Zespół bliski środowisku dorosłych w ZHP i dlatego nasza witryna stoi otworem dla relacji na jego temat. A przecież prócz tego,

na konferencji Regionu Europejskiego Międzynarodowego Bractwa (dorosłych) Skautów i Przewodniczek (ISGF) w Budapeszcie, w roku 2001, zespół *Dzieci Płocka* zaistniał w świadomości tego międzynarodowego środowiska dzięki *Papieskiej Świecy*, ściśle związanej z druhami Waclawem i jego Zespołem, którą wówczas polska delegacja uroczystie przekazała władzom wymienionego Regionu.

A dla mnie osobiście w dniu 10 listopada 2006 roku zdarzyło się w Płocku wręcz coś bajecznego. Nie wierzycie? To bądźcie cierpliwi i przeczytajcie to opowiadanie do końca, bo znalezienie się wówczas w zaczarowanym świecie **pieśni, tańca i poezji**, dotyczyło chyba akurat mnie w sposób szczególny....Świadomie dodałem przed chwilą do pieśni i tańca również poezję, bo - moim zdaniem i traktując propozycję trochę żartobliwie – ten 500-osobowy szczerp harcerski powinien się nazywać: **Harcerski Zespół Pieśni, Tańca i Poezji**. Dlaczego i poezji?... Bo w ślad za znanymi od dawna upodobaniami jego twórcy, dziś już 94-letniego druha Waclawa Milkego, właściwie żaden koncert nie odbywa się bez recytowanych przez młodzież strof, a przeważnie również bez pełnej poetyckiego polotu i ubarwionej wierszem gawędy złotoustego druha Waclawa. Mam nawet wrażenie, że wspaniałe, patriotyczne i wychowawcze przemowy oraz niekiedy *Zwischenruffy* druha Waclawa stanowią niejako integralną i nieodłączną część artystycznych spektakli, zaś on sam uzupełnia zjawiska sceniczne omal tak dobitnie, jak niegdyś Tadeusz Kantor w teatrze *Cricot 2*.

Na jubileusz 60-lecia zjechało z Polski i różnych stron świata kilkuset dawnych członków Zespołu oraz przyjaciół m.in. aż z dalekiego Kobe w Japonii, z Luksemburga, Francji, Niemiec, Republiki Południowej Afryki oraz Izraela. Byli też oficjalni reprezentanci ambasady Japonii, a wśród nich Pan Akira Tajima - Dyrektor Ośrodka Kultury i Informacji Ambasady Japonii w Polsce. W roku 1999 Zespół odwiedził „Kraj Kwitnącej Wiśni” i zaskarbił sobie trwającą do dziś ogromną sympatię mieszkańców tego odległego cesarstwa. Podczas koncertu widziałem również eurodeputowanego Dariusza Grabowskiego oraz posłankę Jolantę Szymanek-Deresz. Przybyli też przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych, a miejskim

przewodził sam Prezydent Płocka, pan Mirosław Milewski. Uczestniczyli też przedstawiciele duchowieństwa a wśród nich m.in.: ks. prof. Wojciech Góralski z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Jego Ekscelencja ks. Włodzimierz Jaworski – Biskup Starokatolickiego Kościoła Mariawitów, ks. Eliaz Tarasiewicz – proboszcz parafii prawosławnej pw. *Przemienienia Pańskiego*, ks. Bronisław Gwiżdża – dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Płocku. Wśród znacznych gości widziałem też wiceprezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego, doktora Mariana Chudzyńskiego, bo trzeba wiedzieć, że Waclaw Milke jest Honorowym Członkiem tej omal 200-letniej placówki.

Z kolei Związek Harcerstwa Polskiego był reprezentowany przez przewodniczącego, hm. Andrzeja Borodzika, członka Prezydium Naczelnego Sądu Harcerskiego hm. Andrzeja Markowskiego, Komendanta Chorągwi Mazowieckiej hm. Grzegorza Woźniaka i jego zastępcę hm. Andrzeja Gorczycę, Przewodniczącego Rady Chorągwi hm. Krzysztofa Wasilewskiego, redaktorkę „Czuwaj” hm. Halinę Jankowską oraz przez władze Hufca Płockiego z druhną Komendantką Anną Habaj na czele. Miło też było widzieć hm. Jolanę Wojtulanis, dawniej wieloletnią Komendantkę Hufca Płock. Zaś na końcu listy ZHP muszę zapisać, że ze środowiska harcerstwa dorosłych byli tam: reprezentant Wydziału Seniorów i Starszyzny Harcerskiej Głównej Kwatery ZHP (a zarazem autor tej relacji) hm. Jan Chojnacki oraz sekretarz kręgu „Mokotów” w Warszawie hm. Barbara Borodzik.

W tym miejscu chciałbym koniecznie podkreślić ważną rolę syna twórcy Zespołu, sympatycznego wychowanka *Dzieci Płocka*, hm. Andrzeja Milkego, którego główną troską – jak zauważyłem – było w tym przypadku zapewnienie opieki i gościny delegacjom zagranicznym, gościom krajowym oraz setkom dawnych członków Zespołu a ponadto dyskretnie czuwanie nad terminową realizacją każdego punktu programu uroczystości

* * *

Jubileusz rozpoczęła msza święta w kościele farym, obchodzącym w tym roku 650-lecie istnienia, odprawiona przez księdza kanonika Janusza Ceglowskiego. Ksiądz kanonik w homilii szczególnie uwypuklił zasługi Zespołu dla pracy wychowawczej, patriotycznej i artystycznej z wieloma pokoleniami dzieci i młodzieży Płocka.

Z Małachowianki zebrani przeszli na poświęcone miejsce w Płocku, jakim jest „Plac 13 straconych”. Tu odśpiewaliśmy „Mazurka Dąbrowskiego”, zagrała dęta orkiestra a delegacje złożyły kwiaty i zapaliły znicze pod pomnikiem bohaterów ruchu oporu, powieszonych publicznie w 1942 roku. Obok pomnika – z inicjatywy druha Waclawa – w 50 rocznicę wybuchu II wojny światowej dzieci i młodzież miasta ufundowała

postument w kształcie krzyża z napisem: „Chleb, Pokój, Wolność” i z dzwonem w środku. W czasie uroczystości dzwon zabrzmiał dwukrotnie a zaszczycu pociągania za sznur dostąpili (w dwóch grupach) tylko nieliczni goście, uhonorowani w ten sposób przez organizatorów jubileuszu. Trzeba było widzieć z jakim wzruszeniem i dumą wybrani „dzwonnicy” uruchamiali serce dzwonu a wśród nich jeżdżąca na wózku mieszkanka Kobe, pani Kimiko Tanaka, której towarzyszył mąż pan Yasuo Tanaka. Wiem coś o tym, bo pięć lat wcześniej sam – z woli druha Waclawa – z tremą pociągałem za sznur a trzeba było do tego dużej siły, bo nie jest to dzwon filigranowy!

Kolejnym punktem jubileuszu było zwiedzanie interesującej i ze smakiem urządzonej wystawy, w pięknej, bo od początku zaprojektowanej dla Zespołu, siedzibie „Dzieci Płocka”. Wystawa obrazuje dokonania Zespołu w ciągu 60 lat, a w szczególności pokazuje niektóre z występów zagranicznych. A było ich w sumie немало: w Niemczech (15 razy), Japonii, Bułgarii, Jugosławi (3 razy), na Ukrainie, we Francji (3 razy), Belgii (3 razy), w Czechosłowacji i Czechach (2 razy), na Białorusi, w Holandii (2 razy), Wielkiej Brytanii (2 razy), Luksemburgu (3 razy), Italii, Austrii (4 razy), Szwajcarii (3 razy), na Litwie (2 razy) i w Mołdawii. Scenariusz wystawy opracował i pokierował jej urządzeniem dawny członek Zespołu a zarazem wnuk założyciela *Dzieci Płocka* druh Tadeusz Milke.

W sześćdziesiątą rocznicę urodzin, kulminacyjnym punktem programu musiało być oczywiście to, co jest żywiołem Zespołu, a więc *Koncert Galowy*. Tym razem odbył się on w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 23, ponieważ płocki teatr znajduje się akurat w przebudowie. Nie liczyłem, ale na widowni zasiadło około tysiąca osób. Popularność i zastugi hm. Waclawa Milkego, a dziś już także wieloletniego dyrektora i choreografa Zespołu, hm. Bogdana Rogalskiego spowodowały, że najpierw prawie godzinę trwały laudacje, szerokim strumieniem płynęły kwiaty, prezenty a nawet nagrody pieniężne dla etatowego personelu. Zaś szczytem wszystkiego przed koncertem, stało się wręczenie Waclawowi Milkemu, przyznanego przez Ministra Kultury, cennego odznaczenia: *Zasłużony dla Kultury Polskiej*.

Sam koncert, choć były i pieśni i wstawki poetyckie i drobne inscenizacje umundurowanych skautów, zdominowany był przez żwawe tańce ludowe w kolorowych strojach, w których brały udział wszystkie pokolenia wychowanków: od seniorów z lat czterdziestych XX wieku (polonez) po zuchy roku 2006 (ogniste krakowiaki i obertasy). Pośród seniorów Zespołu zauważyłem m.in. tańczącą z wielką gracją, druhną Bożenną Strzelecką – w mej ocenie wybitnie uzdolnioną tancerkę – była dyrektorkę *Książnicy Płockiej* a zarazem przewodniczącą Stowarzyszenia Przyjaciół Zespołu. Zaiste było na co patrzeć i czym się zachwycać! Według mej oceny na deskach wirowało

niekiedy może nawet 150 osób, co tworzyło niezwykłą feerię radości, koloru, żywiołowego ruchu, rytmu, hołubców – no i muzyki, bo orkiestra liczyła bodaj dziesięć osób! W pewnym zaś momencie i w pewnym wyciszeniu, zuchy – w strojach charakterystycznych dla krajów w których gościł Zespół – tańczyły i śpiewały melodie tych krajów. Przy tym szczególnie zachwył gości, i nie tylko, wywołała śliczna dziewczyneczka w stylizowanym ubiorze japońskim. A nad tym wszystkim, nad tym czarownym spektaklem, czuwał i dyskretnie dyrygował coraz to nowymi inscenizacjami, stojący pośród orkiestry i ledwie widoczny w mroku, główny twórca przedstawienia, druh Bogdan Rogalski. Brawo!

Teraz wreszcie wyjawię dlaczego dzień 10 listopada 2006 roku określiłem jako bajeczny. Otóż, kiedy 60 lat wcześniej zdałem maturę w *Małachowiance* i po wakacjach przestałem się zajmować 89 Mazowiecką Drużyną Harcerzy, wszedł w moje ukochane i rozśpiewane środowisko harcerskie ktoś absolutnie niezwykły. Był to entuzjasta harcerstwa oraz animator słowa, pieśni i tańca: Waclaw Milke. Po pięciu latach katongi w Dachau i Gusen, a następnie po mniej więcej rocznej rekonwalescencji i pracy wśród francuskiej Polonii, właśnie zjawił się w Płocku.

Tworząc artystyczną drużynę przygarnął z *Małachowianki* nie tylko najwartościowszych druhów, ale przy okazji także trzy moje piosenki: „Gdy artystyczna śpiewa drużyna”, „Głowa do góry, dziarska mina” oraz „W nadwiślańskim grodzie”. W pierwszej z tych piosenek zmienił tylko dwa wyrazy, bo wcześniej moi druhowie śpiewali „Z *Małachowianki* śpiewa drużyna” – reszta słów i melodia pozostały bez zmian. Tak więc od początku byłem obecny w tej wspaniałej artystycznej gromadzie i poprzez własne piosenki żyję w niej do dziś. Mogłem się o tym dobitnie przekonać również teraz, podczas jubileuszu 60-lecia.

Oto, kiedy w muzeum szkolnym wzruszającą i patriotyczną gawędą raczył wszystkich zacny druh Waclaw, to również intonował z zapalem wyłącznie moje piosenki z 1946 roku, a jedną z nich nawet dwukrotnie. I to było dla mnie jakby wspomnieniowo naturalne. Za cud natomiast i ogromnie wzruszającą niespodziankę uznałem fakt, że aktualne *Dzieci Płocka* podchwytywały te melodie jak coś swojego, co służy im bieżąc, a nie tylko od akademijnego święta! A przy tym jakże piękne i czyste było to śpiewanie, choć młodzież przecież nie znajdowała się na scenie, nie pomagał jej ani dyrygent, ani orkiestra a do tego dzieciaki były rozproszone wśród tłumnie zebranych przyjaciół Zespołu! Nie miałem wątpliwości, że dziewczęta i chłopcy śpiewają z radością i widocznym entuzjazmem te archaiczne już śpiewanki. Tkwią one widocznie głęboko w ich sercach oraz przyzwyczajeniach i dlatego bezbłędnie potrafią je wykonywać w każdej chwili. Ten historyczny repertuar widocznie mają zawsze na podorędziu - jak się to kiedyś na

Mazowszu mówiło! Tak więc, Drodzy Seniorzy i Starszyzna Harcerska w całej Polsce, oznajmiam uroczysto, że naprawdę jestem już nieprzerwanie 60 lat w zespole *Dzieci Płocka* i jest to dla mnie po prostu zdarzenie niespodziewane i po prostu bajeczne.

Och, Zespołowi zawdzięczam ogromnie dużo! Na przykład to, że w listopadzie 1982 roku w *Sali Rycerskiej* Muzeum Mazowieckiego chór pod dyktando druha Bogdana premierowo i pięknie na głosy, zaśpiewał świeżo ułożoną przeze mnie pieśń:

*Urzekły nas Mazowska piaski, dolina Wisły za Wisłą las,
rodzinnej ziemi cienie, blaski, wszystko co wokół nas.*

Refren: *By częściej śpiewać, by mocniej żyć,
by wiedzieć, że i co, należy,
związała nas serdeczna nić
w Płockiej Chorażwi Harcerzy.*

*Kochamy nasze miasta, wioski, wszystko co człowiek,
wszystko co czas,
Na Tumskim wzgórzu ślad piastowski, wszystko co łączy nas...*

*Nasze obozy i ogniska zaniosą w Polskę, że my, że tak,
Że chcemy lepiej, mądrzej, z bliska, by poznać dokąd, jak...*

Tego samego dnia wieczorem pieśń została entuzjastycznie przyjęta (w tym samym wykonaniu) w sali gimnastycznej płockiej Jagiellonki, wypełnionej harcerkami i harcerzami siedzącymi gęsto i po kozacku na materacach. Wówczas to druh Waclaw wykrzyknął do mnie: *Pokaż się chłopie! Dziękujemy ci za tę piękną pieśń. Za te piękne słowa i melodię! Choć, niech Cię ucałuję!* Niewiele później to samo wykonanie pieśni dotarło do mnie z głośnika, w audycji reporterskiej Polskiego Radia dla Polonii.

Tegoż roku druh Waclaw, widocznie już pewny twórczych możliwości seniora, jakim już wówczas byłem, zaproponował mi napisanie specjalnej pieśni na okoliczność równoczesnego rozpalania ognisk przez drużyny i obozy harcerskie w całym kraju. No sił się bowiem z takim ogólnopolskim projektem. Ba, harcerzy w ZHP było wówczas ponad 2 miliony, więc było komu rozpalać ogniska i przy nich śpiewać. Napisałem więc pieśń pt.: *Bądź z nami w ten wieczór.*

*1. Bądź z nami w ten wieczór,
aby – jak my – ogromną, harcerską rodziną
rozpalić ogniska i śledząc skry
pozwolić marzeniom popłynąć...*

Refren: *W ten piękny wieczór w Ojczyźnie
mej tysiące ognisk płonie.
Milion harcerzy w chwili tej w braterskim kręgu spleta dłonie.
Od plaż nadmorskich po zbocza Tatr pieśni i stare i nowe
z harcerskich ognisk poniesie wiatr w pogodne niebo lipcowe...*

*2. W gawędach przy ogniu troska o Kraj,
o wszystko, co sercu najdroższe*

- o Ciebie i miasto, o strumień i gaj,
o sprawy codzienne, najprostsze...

3. W młodzieńczej gromadzie uczmy się żyć
nie stroniąc od szczytnych zamierzeń
a z ognisk tysiąca niech biegnie wić,
że zawsze czuwają harcerze...

Tekst od razu przypadł do gustu druhowi Wacławowi i Zespół zaczął ćwiczyć. Jednak melodia wydawała mu się jakaś dziwna i wobec tego zostałem nagle zaproszony na próbę. Przyleciałem więc na skrzydłach z Warszawy i ciekawością zasiadłem na widowni jakiegoś spółdzielczego domu kultury. Ze sceny popłynęła melodia, ale tylko jej część podobna była do tego, co spodziewałem się usłyszeć. Natychmiast spostrzegłem, że nuty refrenu zostały źle odczytane, bo dzieciaki nauczyły się śpiewać całość w tonacji g-mol, podczas gdy refren należało śpiewać w tonacji G-dur. Oczywiście, musiało to wywołać kakofonię. Dzieciaki nie były w stanie z miejsca opanować pieśni we właściwej postaci i jakoś bardzo się zraziły, bo przecież wykuły ową błędną wersję na pamięć. Zresztą byłem już wtedy ambitniejszym kompozytorem i muszę przyznać, że ułożyłem pieśń trudniejszą niż dotychczasowe... Skończyło się na tym, że solo wystąpiłem z nią na scenie i już, niestety, w zespole *Dzieci Płocka* do niej nie wracano.

Natomiast druha Wacława powinienem po rękach całować za tę pieśń, bo stał się zaczynem do powstania naprawdę wartościowego i w miarę poważnego dzieła. Śpiewałem potem ten utwór w Rozgłośni Harcerskiej a także z wielkim powodzeniem na pierwszym i kilkunastu następnych ogólnopolskich zjazdach seniorów harcerskich, łącznie z XIII zjazdem w Płocku. Śpiewałem też podczas rozlicznych ognisk i kominków w środowisku starszyny w kraju i zagranicą uważając właśnie tę rzecz za autentyczny powód do chwały. Poza tym pewna drużyna artystyczna dotarła z tą pieśnią aż do trzeciego (przedostatniego) etapu Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Harcerskiej w Siedlcach, zaś Główna Kwatera wydrukowała utwór – z własnej inicjatywy – w *Śpiewniku Zastępu*, wydanym w Warszawie w roku 1985. Wspomnę tylko na marginesie, że pewna instruktorka zakochała się w tej właśnie pieśni, kiedy ją zaśpiewałem podczas zlotu Gniezno 2000.

Pięć lat wcześniej, bo w roku 1995, Dzieci Płocka nagrały pięknie i częściowo na głosy moją *Piosenkę Złotową*, będącą laureatka konkursu ZHP:

*Z rozlicznych krain, z daleka, z bliska
przywiódł nas bratni zew
tu, gdzie zegrzyńskie płoną ogniska
i gdzie harcerski (słychać) śpiew...*

Refren: *Więc płyn piosenka swojska, gdy ogień płoni twarz
- bądź tak serdeczna i tak polska, jak Złot Światowy nasz!*

*W „Gniazdach” pogoda. Gwiazdy jej wróżą kolejne dobre dni,
gdyż jej i przyjaźń i harce służą i w noc sierpniową (złote) skry...*

*Zapamiętamy najmiłsze chwile a pieśń zabierzmy w świat:
Weźmy na Kurpie i na Antyle wielkich emocji (drobny) ślad...*

Na koniec bajecznych przeżyć autorskich, jakich doświadczyłem podczas Jubileuszu 60-lecia *Dzieci Płocka*, muszę nawiązać do *Koncertu Galowego*, bo spotkała mnie tu bodaj największa i jakże radosna niespodzianka. Siedziałem w drugim rzędzie krzesel, a więc bardzo blisko improwizowanej, ale ogromnej sceny, na której za chwilę miało wystąpić może nawet nie mniej niż 150 młodych artystów. Po omal godzinnych i przez to już nieco nużących przemówieniach oraz adresach z laudacjami, orkiestra zdjęła wreszcie marynarki, zająśniała w głębi białymi koszulami i nastroiła instrumenty. Potem cały ogromny Zespół (*od zuchów aż do szarż*), w pełnej krasie barwnych strojów ludowych i stylizowanych, ustawił się do występu w piętrzących się i zakomponowanych scenograficznie szeregach. Czekaliśmy wszyscy na inaugurację właściwego koncertu i wtedy właśnie zabrzmiała głośno i przepięknie moja piosenka pt.: *Dzieci Płocka*. Napisałem ją specjalnie dla tego Zespołu w roku 1983 i to tak, jakbym był jednym z tych rozśpiewanych dzieci.

*W prastare podwoje nad brzegiem Wisły,
gdzie Kolegialna, gdzie Tumska, Grodzka
– śpiew, taniec i młodość pod rękę przyszyły
w naszym zespole „Dzieci Płocka”.
Pragniemy młodości źródłaną wodą,
beztrosko, szczerze i najgoręcej,
podzielić się z Wami, aby pogody i aby wiosny
było więcej!
Śpiewajmy, tańczmy, mówmy wiersze;
uczmy się pracy i przyjaźni
– niech wszystko będzie dobre, pierwsze,
jak świat... w dziecięcej wyobraźni...*

*Niech zgrzebne, ludowe, tak jak przed laty,
i niech harcerskie popłyną pieśni,
ażeby sen barwny, piękny, bogaty,
nigdy, przynigdy się nie prześnił!
Na polach Mazowsza zebrane kwiecie,
rytmy, melodie, ponieśmy wszędzie,
ażeby głosiły w szerokim świecie,
że kraj nasz piękny jest i będzie!
Śpiewajmy, tańczmy, mówmy wiersze;
uczmy się pracy i przyjaźni¹
– niech wszystko będzie dobre, pierwsze,
jak świat... w dziecięcej wyobraźni...*

¹ Uwaga: Wszystkie teksty przytoczonych w opowiadaniu piosenek, wraz z nutami, dostępne w śpiewniku: Jan Chojnacki: *Płynię z Mazowsza harcerska najprostsza*. (wydanie II - poszerzone) Warszawa 2002.